



dlowy, jest tem dla Chorwacji, czem Tryest dla Austrii. Przeniesienie władz komitatu do Rieki byłoby zatem krzywdą nie tylko dla mieszkańców Rieki, w której koncentrują się niemal cały chorwacki handel wywozowy i przywozowy, krzywdą nie tylko dla komitatu przymorskiego, ale w rezultacie dla całego kraju. To też opozycja w sejmie chorwackim wniosła przez posła Barczicia poprawkę w tym sensie, aby władze komitatuowe pozostawione zostały i nadal w Riece. Mowca powoływał się na słowa cesarza, który bawiąc w roku 1874. w Chorwacji, oświadczył się najwyraźniej przeciwko połączeniu Rieki z Węgrami, mówiąc: „Do tego nigdy nie przyjdzie!” Opozycja obawia się tymczasem, że przez usunięcie władz chorwackich z tego miasta, o którym cesarz powiedział, że jest „perłą pomorza chorwackiego”, przyłączenie tegoż do Węgier nastąpić może łatwiej i rychlej.

W ostatnich czasach nastąpiła znaczna zmiana w zapatrywaniach państwowej prasy rosyjskiej na sprawy półwyspu Bałkańskiego i stanowiska mocarstw w kwestji Wschodniej. Używana przez ks. Bismarka do zamieszczenia północnej uwagi o kwestjach polityki zagranicznej *Köln. Ztg.* pisze w tym przedmiocie, co następuje:

„Przewrót, jaki przed kilku dniami nastąpił w prasie rosyjskiej na korzyść Bułgarii, a zwłaszcza odmienny ton, jakim przemawiają *Graždina* i utrzymywane z Ignatiewem stosunki *Nowoje Wremia*, tudzież organ *Katkowa Mosk. Wiednia*, zwróciły tu na siebie uwagę. Powszechnie tłumaczą to przejściem państwowego dziennikarstwa do obozu Ignatiewa i Gladstone'a. Wiodącym jest, że dzienniki państwowe starają się we własnym interesie popierać Gladstone'a podczas wyborów, gdyż Gladstone i jego stronnicy gotowi są udzielić rządowi rosyjskiemu wykonanie planów, polegających na rozszerzeniu potęgi rosyjskiej w kierunku Konstantynopola, na opanowaniu dolnego Dunaju i na zerwaniu przyrzeczenia z Austrią. Widać z dzienników rosyjskich, że stronnictwo państwowe nie jest zadowolonym z trójcesarskiego przyrzeczenia i stara się o jego zerwanie, ażeby w ten sposób mógł rozwijać dalej tę samą politykę, która już przesunęła granicę turecką z nad Prutu po Dunaj, z nad Dunaju po Bałkany, a z Bałkanów, o ile Bułgarii zgadzają się z państwizmem, aż do południowych krańców, zakreślonych przez Ignatiewa zjednoczonej Bułgarii.

„Ministerjum Gladstone'a z kierunku nieprzyjaznym Austrii jest dla tej polityki daleko dogodniejszym, niż gabinet Salisburego, utrzymujący tradycyjne przyrzeczenie z Turcją i ochraniający jej stolicę. *Jeteli Nov. Wr.* występuje z podjęciem sprawy przeciw Austrii, a zarazem broni Anglii, to dziennik ten powraca tylko do polityki Gladstone'a, zmierzającej do przyrzeczenia angielsko-rosyjskiego, a w dalszym ciągu do wojny, która byłaby niejako wojną krymską w przeciwnym znaczeniu, tj. przyzmiem Rosji, Anglii i Francji przeciw Austro-Węgrom. Skoro *Nowoje Wremia*, które jest organem tej polityki, wypowiada swoje przekonania tak otwarcie, widać, iż hr. Ignatiew wystąpił znowu czynnie, i że spodziewa się przeprowadzić swe plany. W najbliższej przyszłości dowiemy się, o ile mu się to powiodło.”

W komisji francuskiej Izby posłów dla sprawy tonkińskiej ściera się ciągle jeszcze dwa prądy, jeden za natychmiastową ewakuację Tonkinu, drugi za utrzymaniem terytorjalnych nabytków na Wschodzie. Chodzi tu w istocie o kwestję zasadniczą, czy Francja prowadzi ma dalej politykę kolonialną na wielką skalę w duchu Ferrego i oportunistów, czy też, uciwając się, wycofać się ze wszystkich pozycji, zajętych ostatnimi czasy na dalekim Wschodzie. Gabinet Brissona, chociaż w połowie radykalny, oświadcza się stanowczo za politykę oportunistów w tym względzie, podczas gdy radykali ani na włos nie chcą ustąpić od żądania natychmiastowego opuszczenia Tonkinu. Toczą się wprawdzie rokowania o wzajemne ustępstwa, ale nie wiadomo, czy doprowadzą do jakiego rezultatu. Proponowany kompromis zawiera następujące punkta: 1. Stopniowe wycofywanie francuskiego wojska okupacyjnych i zastępowanie ich krajowcami pod komendą francuską. 2. Organizacja zarządu cywilnego w Tonkinie. 3. Ustanowienie odrębnego ministerstwa dla kolonii.

Szala wyborów w Anglii waży się ciągle raz na stronę konserwatyistów, to znowu liberałów. Według ostatniej depezy uzyskało dotychczas stronnictwo liberale o kilkanaście mandatów więcej, niż konserwatywnie, co jednak nie przesądza jeszcze o zwycięstwie pierwszego. Chociażby bowiem stosunek ten utrzymał się nawet w ostatecznym wyniku wyborów, to jeszcze konserwatyści będą mieli większość w Izbie z powodu, że Irlandczycy pójdą stanowczo z nimi. Byłaby to atoli większość bardzo słaba i jeżeli dalszy przebieg wyborów nie przehyli szali wyborów z lepszym, niż dotąd, skutkiem na jedną albo drugą stronę, gabinet Salisburego nie zdoła się utrzymać u steru. Przepowiadają też wszystkie rychłe rozwiązanie Izby celem więcej stanowczego zacydowania kierunku polityki rządowej.

Hiszpański minister spraw zagranicznych, *Mora*, oświadczył korespondentowi *Tempsa*, że *Królowa Krystyna* otrzymała ze wszystkich dworów europejskich dowody współczucia i sympatii, a nawet cesarz *Wilhelm*, chcąc dać wyraz swym uczuciom dla strokanej królowej, sam dał inicjatywę do zakończenia sporu o wyspy Karoliny, który też istotnie został stanowczo załatwiony. *Królowa Krystyna* oświadczyła Moretowemu, że operując się na obydwu wielkich stronnictwach rojalistycznych, prowadzi pragnie politykę w duchu liberalnym i tolerancyjnym.

Zdaniem *Moreta*, armia zdoła stłumić wszelki ruch republikański w samym jego zaczątku, co się zaś tyczy *Don Karlosa*, to wobec stanowiska, jakie zajęły dwory a nawet papież względem jego sprawy, nie może on liczyć zgoda na powodzenie. Istotnie bowiem, jak donoszą z Rzymu, oświadczył papież najwyższym dostojnikom z swego otoczenia, że żyjey Hiszpanii z całego serca spokojnej przyszłości. „Stolica święta — dodał — dołoży wszelkich starań, aby przeszkodzić wybuchowi ruchu karlistowskiego.” Tym sposobem pretensje *Don Karlosa* znajdują odpór nawet tam, gdzie im dotychczas najwięcej sprzyjało.

## Wojna serbsko-bułgarska.

Na argumenta, któremi hr. Khevenhüller zmusił księcia Aleksandra do przyjęcia zawieszenia broni, zagrażając mu w razie przeciwnym

wystąpieniem austro-węgierskiej armii po stronie Serbów, odpowiedział prasa rosyjska, a po części i angielska, potępieniem tego przysmusu, car zaś rozkazem dziennym do armii, w którym wyraża pochwałę i podziękę korpusowi swoich oficerów za to, że jako instruktorów wojsk bułgarskich i rumelijskich spełnili chlubnie swoje zadanie, dzięki czemu wojska te spisały się tak dzielnie w obecnej serbsko-bułgarskiej kampanii.

Odezwanie się cara w tej chwili z podobnymi pochwałami dla oficerów moskiewskich i wojsk bułgarsko-rumelijskich, w chwili zagrożenia drogi księciu Aleksandrowi do wyzyskania odniesionych zwycięstw i narzuconemu mu zawieszenia broni, — ma bezwzględnie głębsze znaczenie. Trudno nie przypisać, że bezpośrednio pochwała jednych, a mianowicie zwycięzców, zawiera zarazem pośrednią nagannę drugich, t. j. zwyciężonych. Zwycięzcy nie dają jednakże za wygrane. Nie wchodzimy już w to, czy rachują oni lub nie na ewentualną zbrojną pomoc Austrii, a przedstawiamy jedynie z obowiązku kronikarskiego, na zanotowaniu głosów, jakie nas dochodzą z Belgradu i Niszu. Według tych głosów, miała ostatnia Rada ministrów serbskich uchwalić i postanowić dalsze prowadzenie wojny, a przygotowania, jakie rząd serbski zarządził, zdają się potwierdzać prawdziwość powyższej wiadomości.

Tak n. p. każda serbskie źródła wiszące światu, że główna kwatery Serbów nie miała sposobu zawiadomić generała Leszajina o toczących się i zawartych rokowaniach rozejmowych, a ostatni atak Serbów na Widnyń odbył się już po ogłoszeniu zawieszenia broni i został — jak słychać — odparty. Dzienniki północne, a mianowicie *Pester Lloyd*, bronią Serbów od zarzutu, że zamiast fortecy bombardują miasto, które już kilkakrotnie stało w płomieniach. Nowocześnie międzynarodowe prawa wojenne, nie mogą wprawdzie przeszkodzić w przypadku o męmu zabłąkaniu się dwóch lub trzech pocisków do miasta obwarowanego, ale prawa te przepisują wyraźnie, by celem pocisków armii oblężniczej były warownie, nie zaś siedziby spokojnych mieszkańców. Dotychczas nie słychać, by wojska serbskie zrobiły choćby jeden wyłom w fortach widnyńskich, by przypuścić choćby jeden szturm na mury, wały i fosy, lub wysadzić w powietrze choćby jeden nieprzyjacielski zasiek amunicyjny. Wszystko to byłoby w porządku, czego jednakże nie można powiedzieć o zmuszaniu fortecy do poddania się za pomocą paniki, szerzonej pożarem wśród bezbronnej ludności.

Otóż, nietylko strony interesowane ale i bezstronnie rozumiejąco to bardzo dobrze, że Widnyń w rękę Serbów, szczególnie na wypadek dalszego ciągu wojny, byłby dla nich wielce cennym fantem, jakim miała być także i Sofia według pierwotnego, tak smrotnie sparaliżowanego planu rządu i jenerałego sztabu serbskiego.

Na czas zawieszenia broni, powołała Serbia do szeregów i gromadzi na linię bojową, wszystkie swe rozporządzone zaciągi wojskowe — z wyjątkiem chyba pospolitego ruszenia — nadto formuje oddziały ochotnicze, do których dopuszczają oficerów cudzoziemskich, jednym słowem, czyni wszelkie przygotowania, aby nietylko powetować doznane klęski, ale i wyjść zwycięsko z zatarzgu, do którego czysto jak „Filip z kopni” porwał się król Milan, rzekomo w obronie berlińskiego traktatu, równowagi sił państwowych na półwyspie Bałkańskim i w interesie *status quo ante*, właściwie zaś, mówiąc po prostu, w obronie własnej skóry i bardziej w interesie swej dynastji, jak w interesie Serbji.

Krok ten co najmniej nierozważny król Milana, może dziś podciągnąć za sobą nieobliczone następstwa; bo dopiero dziś właśnie — sądząc po nieudanej konferencji stambulskiej i po zamarkowanym na niej stanowisku Anglii, Rosji a nawet Turcji, nie istnieje już — pomimo teoretycznego porozumienia trzech cesarskich mocarstw — ani traktat berliński, ani możliwość przywrócenia *status quo ante*, i dziś dopiero — z czym się zgadza *Pester Lloyd* — po uwerwarte, jaka była serbsko-bułgarska wojna — rozpoczyna się właściwy dramat.

## Sprawy sejmowe.

Wydział krajowy zdając sejmowi sprawę z polecenia, aby zbadałszy obowiązujące przepisy co do polteji ogńniowej, przedłożył sejmowi projekt ustaw budowniczych dla mniejszych miast i miasteczek, tudzież dla wsi — donosi, że w wykonaniu tego polecenia wezwał Wydział powiatowe jeszcze d. 12. października 1884. do przedłożenia oświadczeń, jakiego zmiany należało zaprowadzić w postanowieniach ustaw ogńniowych, obecnie obowiązujących. Z 74 wydziałów powiatowych, połowa, bo 41 uważało za odpowiednie na pytanie to, udzielić swej opinii. Znaczna część tych 41 wydziałów powiatowych oświadcza się przeciw zaprowadzeniu nowej ustawy, twierdząc, że obowiązujące w tej mierze przepisy są zupełnie wystarczające, byle przestrzeganie tychże należycie dopilnowanem było. Druga część tych 41 wydziałów powiatowych jest za wydaniem nowej ustawy, zdania rozchodzą się jednak bardzo znacznie co do szczegółów postanowień, odnośnie do odmiennych stosunków, istniejących w różnych okolicach naszego kraju. Inne wydziały w liczbie 33 nie odpowiedziały.

Wydział krajowy na podstawie zebranego materiału wypracował wprawdzie dwie ustawy: jedną dla mniejszych miast i miasteczek, drugą dla wsi, nie przedłożył ich jednakże jeszcze sejmowi na tej sesji, uważając wypracowane projekta raczej jako część przygotowanego materiału do przyszłego przedłożenia. W sprawie tak ważnej, dotykającej tak żywotnie interesu ludności, przeważnie biednej, nie chciał Wydział przestać na informacjach do tej chwili zebranych i poczuwa się do obowiązku, domagania się co najmniej jeszcze opinii tych 33 wydziałów powiatowych, które, lubo o to upominano, do tej chwili nie przedłożyły zażądanych uwag i wyjaśnień stosunków pod względem tego przedmiotu w powiecie istniejących, a które ponownie w zeszłym miesiącu wezwano, ażeby bezzwłocznie to uczyniły.

Wniosek swój kończy Wydział krajowy wnioskami, aby sejm przyjął je tylko do wiadomości.

## Sprawy autonomiczne.

Jak donosi urzędowa *Gaz. Lw.*, namiestnictwo wydało następujący okólnik do starostw w sprawie szkół polnych przez dzikie zwierzęta wyrządzanych:

„Z niektórych okolic kraju wpłynęły w ostatnich czasach zażalenia gmin z powodu wzmagania się stanu drapieżnej zwierzyny, mianowicie

dzików i niedźwiedzi, które wskutek rzadkiego urządzania obław i nieprawnego wykonywania prawa polowania, wglądnie w skutek nadużyć, jakich się pod tym względem uprawieni do polowania często dopuszczają mają, wyrządzają znaczne szkody w płonach, szczególnie na gruntach włościańskich. Wpłynęły również zażalenia z powodu zbyt powolnego toku spraw o wynagrodzenie powyższych szkód nawet w wypadkach w których to według obowiązujących przepisów nastąpić może i powinno.

„W skutek tego wezwani zostają starostowie, aby z wszelką ścisłością i z całą energią czuwali nad wszelcehronnym przestrzeganiem obowiązujących przepisów o prawie polowania, a w razie spostrzeżenia uchybień, któreby w następstwie spowodować mogły niebezpieczeństwa dla gospodarstw pomnożenie zwierzyn drapieżnych, bezzwłocznie wystąpili z skutecznymi środkami zaradczymi. Delej wezwani zostają starostowie, aby także przez energiczne zarządzanie obław w porze właściwej i zaraz po okazaniu im potrzeby, zapobiegali mnożeniu się zwierzyn drapieżnych w ogóle, a dzików i niedźwiedzi w szczególności.

„W końcu polecono, aby w sprawach o wynagrodzenie szkód w płonach przez drapieżną zwierzynę wyrządzonych, władze z wszelką ścisłością i należytym pospiechem zastosowały do osób, na których to tej mierze odpowiedzialności ciąży, postanowienia §§. 3, 4. i 15. cesarskiego patentu z r. 1736. o polowaniu, oraz §§. 11. i 12. ces. patentu z dnia 7. marca 1849. (dz. u. p. nr. 154).”

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 2. Grudnia.

\* **Stan powietrza.** Obserwatorium szkoły politechnicznej donosi:

Wczoraj po godzinie 9. z rana przestał deszcz padać, stan nieba był przez cały czas zmienny przy wietrze zachodnim, wieczorem zachmurzenie się powiększyło i deszcz rosł około godziny 9. wieczór. Opad na dobę był nieznaczny i wynosił 0, mm. Średnia temperatura dnia była 9,°, najniższa dziś z rana 2,°, C.

W listopadzie wyosił opad 37, mm., na ten się składały 9 dni z deszczem, 2 dni ze śniegiem i deszczem a 4 dni ze śniegiem, pogodnych dni w listopadzie mieliśmy 4, reszta dni miesiąca były mgliste. Średni stan barometru zredukowany do poziomu morza był 764 mm., średnia temperatura miesiąca +1,° C., najwyższa +9° dnia 5., najniższa — 6,° dnia 21. miesiąca. Porównując ze średnim stanem powietrza na listopad, okazuje się, że stan barometru był wyższy o 2, mm., temperatura niższa o 0,° C. a opad mniejszy o 32, mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godz. w południe dnia 2. grudnia: Przy wietrze przeważnie zachodnim temperatura się obniża, niebo zamgłone, powietrze wilgotne i mgliste, śnieg.

\* **P. Antoni Schiffner**, dyrektor poczt i telegrafów, powrócił z Wiednia i objął urzędowanie napowrót.

\* **Mianowania.** W obrębie lwowskiej dyrekcji skarbowej mianowani zostali radcami skarbowymi: Piotr Łuczakiewicz, Józef Götzt, Emil Kossak, Franciszek Miskiewicz i Jan Kaspryszak sekretarzami skarbowymi: Józef Kędziarski, Sabin Łachowicz i Karol Fritz; starszymi komisarzami skarbowymi: Roman Jabłonowski, Antoni Waniek, Henryk Rażiczka, Julian Paślowski, Franciszek Majewski i Julian Nestorowicz.

\* **Przeniesienie.** Minister sprawiedliwości pozwolił notariuszowi Franciszkowi Wolskiemu z Sieniawy przeniesić się do Brzeżan.

\* **Przywilej.** P. J. Śliwiński, fabrykant organów we Lwowie, otrzymał wyłączny przywilej na ulepszony sposób zamykania harmonium.

\* **Stypendja opróżnione.** Jedno na 125 złr. z fundacji Emila Torosiewicza dla uczniów narodowości polskiej r. kat., gr. kat. lub. orm. kat. wyznania, uczęszczających do szkół średnich lub wyższych. Podania należy wnieść do Wydziału krajowego najpóźniej do 10. b. m. Dwa stypendja po 150 złr. są opróżnione z fundacji Piotra Wieclawskiego dla młodzieży technicznej r. kat. religij. Podania przyjmuje namiestnictwo do d. 20. grudnia b. r.

\* **Tutejsza szkoła głuchoniemych** wysłał do Warszawy delegata na pogrzeb śp. Popońskiego, dyrektora tamtejszego instytutu głuchoniemych.

\* **Obchody Mickiewiczowskie** odbywają się we wszystkich gimnazjach. We Lwowie odbył się obchód w gimnazjum Franciszka Józefa w sobotę, w niemieckim gimnazjum odbędzie się d. 4. grudnia — w polskim jednak IV. gimnazjum ani się dotąd nie odbył, ani jeszcze zapowiedziany nie został — dlaczego?

\* **Przedstawienie na dochód Weteranów z r. 1831.** odbędzie się w sobotę d. 12. grudnia, a prócz operetki i komedji, będzie w program i koncert, w którym wystąpi p. Anna Bockaj. Będzie to po dłuższej przerwie pierwszy występ sympatycznej śpiewaczki.

\* **W Kole literacko-artystycznym** będzie miał w piątek odczyt p. dr. Ludwik Finkel: „Jadwiga Tarłówna” szkic historyczny.

\* **Walne zgromadzenie członków gal. Towarzystwa muzycznego** odbędzie się w niedzielę d. 13. grudnia br. o godzinie 5. przed południem w sali Towarzystwa (gmach teatralny). Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie z czynności wydziału. 2. Sprawozdanie rewidentów. 3. Wybór czterech członków wydziału. 4. Wybór rewidentów. 5. Uchwalenie budżetu na rok 1885—6. 6. Wnioski członków. Po kartę legitymacyjną zgłaszając się należy w kancelarji Towarzystwa od godz. 10—12 przedpołudniem i od 5—7 po południu.

\* **Posiedzenie zarządu gremjum chrześcijańskich kupców i przemysłowców** odbędzie się d. 2. grudnia w śróde o godz. 7. wieczorem w Izbie handlowo-przemysłowej w ratuszu. Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie z rachunków zjazdu. 2. Petycje do Ws. sejm w sprawie szkoły handlowo-przemysłowej w sejmie. 3. Sprawy bieżące.

\* **Na weteranów z r. 1831** nadesłał administracji naszego pisma p. Karol Górka jako zebrane w kościele w Brodach podczas nabożeństwa żałobnego za poległych w powstaniu.

\* **Na wyalonych z Prus** otrzymaliśmy od p. Zygmunta Plockiego, z folwarku Herawickiego, majętności p. Juliana Papary, 20 zł. zebranych z kar.

\* **Wiadomości policyjne** z dnia 1. grudnia r. b.: Skradziono bundę broszony z kapizponem, z czerwaną podszewką i koc siwo-czarny z wozu na placu Krakowskim.

Znaleziono duże lustro w orzechowej ramie, w podwórzu pod 1. 3 przy ul. Berka; złoty płaski pierścionek z jednym turkusem większym

po śródka a z dwoma małutkami po bokach tegoż, dnia 29. z. m. koło kościoła Panny Marji Śnieżnej. Z a k w e s t j o n o w a o a l a c a c h u d o w o z u, s k r a d z i o n y k o m u ś.

\* **Jutro** we czwartek d. 3. grudnia: św. Franciszka Ksaw.; — Wowed. Bohor.

— **Kraków d. 1. grudnia. (fs.)** Z okazji uroczystości Mickiewiczowskiej, jaką corocznie urządza tutaj młodzież akademicka, zaszły pewne nieporozumienia między władzą uniwersytecką, z którą solidaryzował się ogół profesorów, a przedstawicielami czytelni akademickiej. Mianowicie uroczystości Mickiewiczowskie zająłaby była w poprzednich latach mowami przesłow czystelnii akademickiej, zamylały zaś uroczystość mowy profesorów. Mowy przesłow czytelni w ostatnich latach miały za temat przykre bardzo przedmioty, a mianowicie podnosiły zasady kosmopolityzmu i tych ogólnoludzkich uczuć, z których wszystko da się wyprowadzić i które do wszystkiego dadzą się zastosować. Najszerszy przyjaciele młodzieży nie mogli pochwalić tego kierunku i ubolewali nad nim. Nie trzeba być przyjacielem bezwzględnie profesorów Jagiellońskiej szkoły, by nie pochwalili owych kosmopolitycznych talentów, głoszonych jako nowa, ale zgubna dla nas wiara. Kiedy tego roku, zastępcy rektora mianowicie, profesorowi Rydlowi przedłożono taką mowę inauguracyjną na odbyty uroczystości, uznali znowu już nietylko senat, lecz i przyjaciele młodzieży, że jest ona niemożliwą. Zarys tej mowy krótkim był podobno: młodzież zwala się filaretami, profesorów scharakteryzowano, jako rutyntników, zafaciatów, krepujących dąszenie młodzieży ku idealizmowi. Naturalnie, że sama godność profesorska, o której my nieszczęśliwi wysoki musimy mieć zawsze wyobrażenie, nie pozwoliła na to, aby odpowiadał na takie założenie przy końcu uroczystości profesor uniwersytetu. Senat zabronił też wypowiedzenia tej mowy inauguracyjnej, a profesorowie, acz nie zważali się, na wieczorek nie przybyli, tem więcej, że program tego wieczorku mało wspólnego miał z Mickiewiczem, a młodzież dała temu wieczorkowi wyłącznie firmę, bo nie wzięła w nim udziału, nie odtworzyła przed nami wcale żadnego z arcydzieł mistrza, choćby w części.

Nie pisałbym był wszakże o całej tej sprawie, nie chcąc z niej robić kwestji publicznej, i wyciągać ją po za mury uniwersytetu, poza które wyjść nie powinna była, gdyby nie zakończenie epizodu. Mianowicie na wieczorku Mickiewiczowskim pojawił się prof. Mikulicz, a to dało gorącym pochop do urządzania nie demonstracji i odśpiewania „Niech żyje nam!” Epizod ten podniesiono tu publicznie, z dodatkiem, że profesor Mikulicz pochwałił postępowanie młodzieży. Naturalnie wynika z tego ogromna sensacja, ukuto z niej broń polityczną, i haże na Soplicę! Łatwo to sposób walczenia z profesorami krakowskimi, ale niegodny opozycji i nieprowadzący do celu. Pojmując z nimi walkę, ale nie w dziecinny zaiste prowadzoną sposób, i nie tworzące z młodzieżą awangardy dla swoich celów. Ci, co tak walkę chcą prowadzić, szkoda samemu sobie, bo heca nie pobije się przeciwnika. Z nim gdzieś indziej walczyć, a rozumiejąco to dobrze wybitni przedstawiciele przeciwniej strony partji krakowskiej, i oni także pochwalili nie mogą chwytania się podobnych środków.

Prof. Mikulicz ogłosił wszakże list, w którym otwarcie powiedział, że jest przyjacielem młodzieży, bo sam młody, wychowawca niemieckich uniwersytetów, ale prosi, by go nie przeciwstawiano jego kolegom, a ma do młodzieży prośbę, żeby się nadal wstrzymała od wszelkich publicznych wystąpień i poświęcała wyłącznie przedmiotom należącym do studiów. Złote zaiste słowa! Tak zakończył się znowu pewien okres tej sprawy.

— **(A. M.)** **Dublany d. 30. listopada.** Wczoraj odbył się uroczysty obchód rocznicy powstania listopadowego i śmierci Adama Mickiewicza. Prócz własnych sił miejscowych, przybyli tu do uświetnienia wieczorku, panna Eugenia Kubicka wybornym wykonaniem utworów Liszta, i panna Marja Wawnikiewicz pięknym odśpiewaniem wyjątków z Fausta, tudzież p. Pańkowski odegranym walca Chopina; komitet niniejszym składa powyższym osobom serdeczne podziękowanie.

Dochód czysty z wieczorka, można w przybliżeniu podać na dwieście kilkadziesiąt guldenców. Powstał on ze składek studentów, profesorów, a przeznaczenie takowego, będzie w najbliższym czasie określone. Komitet wieczorkowy urządził przy tej sposobności z własnej inicjatywy, loterję fantową, na korzyść wygnańców z Prus. Uzyskał on ogromną pomoc, tak w zbieraniu fantów, jakoteż i w rozprzedawaniu losów od pp. Wawnikiewiczowej, Pańkowskiej i panny Anny Czernak, która, oprócz tego przyczyniła się do powiększenia funduszu przez licytację fantów wylosowanych, a złożonych na jej ręce. Czujemy się więc w obowiązku, złożyć powyższemu paniom publiczne podziękowanie, gdyż im głównie zawdzięczać należy, tak świętym stosunkowo rezultat loterji. Przy niniejszem załączamy sumę osiągniętą z loterji, w ilości stu trzech zł. cent. 30 (103 zł. 30 ct.) na korzyść wygnańców z Prus, które szanowana Redakcja dołączy do fundusów zbieranych w tym celu.

— **Szczurowa d. 28. listopada.** Po długiej chorobie zakończył żywot doczony w 67. roku życia ks. Michał Smoleń, prob. w Wietrzychowicach. Cicho i spokojnie pracował ten kapłan dla ludu jego pieczy powierzzonego, a skutki jego pracy widoczne. Ludność w całej parafii odznacza się trzeźwością, łagodnością, uprzejmością i pobożnością, pragnie oświaty, a nie mając szkół, urządza szkółki zimowe, aby dźwiała przynajmniej czytać się nauczyła. Pracował dla ludu, cieszył się ogólną sympacją, a zgon jego okrzył żalobą całą parafie.

— **Sredec (Sofia) d. 20. listopada 1885.** (Kor. *Gaz. Nar.*) Lubo spóźniona, to jednak mająca miejscowy koloryt, podajemy korespondencję z Sofii w całości: Los drwi sobie widocznie z pokojowej usposobienia mocarstw, jeszcze nie zdolano załatwić sprawy turecko-bułgarskiej, a już wybuchła wojna serbsko-bułgarska. Od paru tygodni już stały wojska serbskie na granicy bułgarskiej, po kilkadziesiąt nawet przedzieliły granicę. Już przed wypowiedzeniem wojny schwytano kilkunastu serbskich żołnierzy na terytorjum bułgarskim i przyprowadzono ich do stolicy. Jednakże dopiero w sobotę d. 14. listopada nadeszło na ręce tutejszego konsula greckiego, załatwiającego sprawy bułgarskie z Serbią, p. Rangabe, następnie wypowiedzenie wojny:

„Dowódcy pierwszej dywizji i oddziałów nadgranicznych urzędowali nas jednomyślnie, że dzisiaj o 7 1/2 godzinie z rana, wojska bułgarskie napadły pozycje na terytorjum serbskim w okrogu Własina, zajęte przez batalion pierwszego pułku piechoty. Rząd królewski uważa ten niezgodny napad za wypowiedzenie wojny. Proszę, abyś pan oświadczył w swoim imieniu p. Canowowi, mini-

strowi spraw zewnętrznych, że Serbia jest na wojennej stopie z księstwem Bułgarii, począwszy od soboty, 6. godziny z rana.”

Tegoż dnia 14. listop. ksiądz wraz z ministrem Karawelowem i głównym sztabem wyruszył z Płowdiwu do Sofii. Tłumy ludu żegnały go, życząc, aby prędko jako zwycięzca powrócił.

Wieczorem w sobotę rozdawano po mieście następną proklamację księcia do narodu bułgarskiego:

„My Aleksander I. z Bożej łaski i woli narodu ksiądz Bułgarii.

Kład sąsiednego serbskiego narodu, powodowany samolubnymi celami, zazdroścąc nam dokonania świętego dzieła połączenia w jedną całość bułgarskiego narodu — wypowiedział dzisiaj bez żadnego prawnego i słusznego powodu wojnę naszemu krajowi i wydał rozkaz, aby wojska serbskie wstąpiły na naszą ziemię. Z żalem powzięliśmy tę wiadomość, bo nie wierzyliśmy nigdy, ażeby nasi współplemięcy i współwierzycy zaczęli bratobójczą wojnę w czasach tak ciężkich dla krajów bałkańskiego Półwyspu i żeby tak podstępnie i niegodnie napadli swoich sąsiadów, którzy nie krywdząc nikogo, pracowali nad szlachetnem, sprawiedliwym i chwałobnym dziełem.

Zostawiamy rządowi serbskiemu wszelką odpowiedzialność za bratobójczą wojnę między dwoma bratnimi narodami i za jej następstwa, jakie mogą zstąd wyniknąć dla obu krajów. Uwiadomiamy nasz kochany naród, że przyjęliśmy wypowiedzenie wojny od Serbji i wydajemy rozkaz, aby nasze waleczne i dzielne wojsko rozpoczęło kroki wojenne przeciw Serbji i mężnie broniło ziemi, honoru i niepodległości bułgarskiego narodu.

Sprawa nasza jest święta i ufamy, że Bóg za nią się ujmie i dopomocze nam do powstrzymania i zniszczenia naszych wrogów. W przekonaniu, że nasz kochany naród wspierać nas będzie w tej trudnej lecz świętej sprawie — zasłoneńca naszej ziemi od najścia nieprzyjaciół — i że każdy Bułgar zdolny do broni stawi się pod chorągiew, aby walczyć za ojczyznę i wolność, wzywamy Wszechmocnego, aby opiekował się Bułgarią i dopomógł nam w tych czasach znoju i wysiłków.

Niechaj Bóg Wszechmogący będzie nam ku pomocy!”

Razem z tą proklamacją wyszła odezwa do wojska i już w niedzielę w nocy nadeszły pierwsze oddziały wojska ze wschodniej Rumelii i odtąd ciągle przybywają. Przez cały dzień w niedzielę słychać było w Sredecu huk armat; w poniedziałek rano o 5 godzinie ksiądz tylko w towarzystwie adiutanta odjechał ze stolicy do obozu. W śróde przyszła depeza od księcia, donosząca o bitwach, w których Bułgarii, mimo silnego ognia nieprzyjacielskiego, powstrzymali Serbów. Wojsko dzielnie się biło przy odgłosie muzyki, grającej pieśń narodową: „Szumi Marica.”

W czwartek przez cały dzień słychać było w Sofii silny huk armat; podobno z 3 stron nadeszły serbskie posiłki i z trzech stron natarli Serbowie na Bułgarów.

Wyszedłszy na miasto, łatwo się domyślić można, że nieprzyjacieli już blisko, składy prawie wszystkie pozamykane, miasto opustoszało, tylko gdzieś indziej przesuwają się smutne twarze mieszkańców, przebiega galopem kurjer, przeciąga wojsko lub wolnym krokiem jedzie woła z ranami. Widzi się mnóstwo członków nowo tutaj utworzonego Towarzystwa „Czerwonego krzyża”; zdaje się, jakoby wszyscy mieszkańcy wstąpili do tego Towarzystwa. Od początku wojny do dziś, codzień były bitwy i to od świtu do nocy, przeto jest tak wielu rannych, że nie wiadzą, gdzie ich pomieścić.

Dzisiaj d. 20. przyszła depeza oznajmiająca, że Bułgarii w wczorajszej bitwie odparli Serbów na obydwóch skrzydłach i zdobyli wszystkie wyżyny Dragomanu. Dzieki waleczności wojska, które było się jak lwy, zwycięstwo jest zupełne.

Od niedzieli począwszy, codzień przybywa kilka tysięcy posiłków z Rumelii przez Sofię na plac boju. Wczoraj o 10. godzinie wieczorem nadeszł pierwszy oddział milicji rumelijskiej, z wielkim zapalem witalny przez mieszkańców. Codzień też prawie przechodzi kilka dział przez stolicę na linię boju.

W bitwie wczorajszej poległo około 20,000 ludzi z obu stron. Łazarety publiczne przepelnione rannymi, poręczano wiele lazaretów prywatnych, ale i te nie wystarczają. Rannym zbývá na pomocy lekarskiej, gdyż za mało jest lekarzy i zbývá na opatrunkach, a nawet na żywności. Nie wystarczają też narzędzia lekarskie a zupełnie jest brak naczyń do gotowania i jedzenia.

Polacy tutejsi urządziłi składkę na rannych, może i u was w kraju znalazłby się jeszcze jakiś grosz wdowi na nieszczęśliwych braci Słowian. Największy brak lekarzy, na pobojowisku tak ich mało, że około 1000 rannych przywlokło się z pola bitwy o 65 mil prawie oddalonego, do stolicy, aby im rany opatrzone.

— **Zmarły król Alfons** hiszpański zaasekrowany był w francuzkim Towarzystwie ubezpieczeń na życie „Providence” na sumę 500,000 franków.

— **Japonia na gwałt się cywilizuje.** Dwanaście dni japońskich przybyło niedawno do Paryża w celu wykazania się na nauczycielki. Po ukończeniu kursów we Francji, udadzą się jeszcze na pół roku do Anglii i Niemiec.

## Teatr, literatura i muzyka.

— **Teatr.** Aższ teatralny, zapowiadający, że wybrony Benozzo z „Gasparone” odpisuje partje Trabadura, nie zwabił wczoraj liczniejszej publiczności. Mięszwiński śpiewał arje „Do broni” oraz trzykrotnie i każdym razem wywoływał coraz większy entuzjazm. P. Bandrowski, dzięki oklaskom sfer galeryjnych, odśpiewał ją wczoraj dwa razy, co wystarczyło, by się do niej zniechęcił.

Zaiste, więcej jak dziwne to, by w półtora miesiąca po występach Mięszwińskiego, dawad „Trabadura”, powierzać główną partje wybornemu wprawdzie śpiewakowi, ale w operetkowymie.

— **Repertuar teatralny.** Dzisiaj w śróde dnia 2. grudnia: „Montjoye”, komedja w 5 aktach Oktawiusza Feuillet'a, z p. Żelaznowskim w tytułowej roli.

We czwartek

W niedzielę 6. grudnia popołudniu o wpół do 4-tej: „Nerwowa”, komedia w 3 akt. Sardou. Wczorzym: „Gasparone”.

W poniedziałek d. 7. grudnia: „Na lasce ślecia”.

Gustaw Fiszler bawi obecnie w Wiedniu, gdzie dnia 6. grudnia wystąpi w sali Musikvereina, produkując szereg znanych typów. Z Wiednia udaje się p. Fiszler do Pragi.

### Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Galicyjski bank kredytowy.** Wykaz z dniem 30. listopada 1885.

Asygnaty kasowe i wkłady na książeczki zł. 874.120.88.

**Wiedeń** 1. grudnia. (Telegr.) Wyciągnięto następujące losy z r. 1864: Ser. 95 Nr. 40 główna wygrana; ser. 95 Nr. 15 — 20.000 zł.; ser. 1410 Nr. 92 — 10.000 zł.; ser. 2384 Nr. 54 i ser. 3040 Nr. 73 po 5000 zł. Inne wylosowane serie są: 9, 53, 301, 588, 763, 1287, 1344, 1421, 1513, 1560, 1865, 2466, 2658, 2822, 2955, 2990, 3302, 3503, 3505, 3744, 3786, 3827.

**Telegramy targowe** z dnia 1. listopada:

**Wiedeń:** Pšenica za 100 kilo — zł. do — zł.; żyto 8.06 zł. do 8.03 zł. Okowita 26.50 do 26.75 zł. Budapeszt: Pšenica za 100 kilo na wiosnę — do — zł.; rzepak na sierpień-wrzesień — do — zł.; rzepak w: Pšenica — do — zł. żyto — do — zł. m. owies — do — zł.; rzepak, spirytus — do — zł. 100 m. — zł. c. Berlin: Pšenica 26ł. na listopad 156.25; żyto — do — zł.; okowita 38.50 m.; olej rzepakowy — do — zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 47.25 franków; olej rzepakowy — do — zł.; okowita — do — zł.

**Nafta** Wiedeń dnia 1. grudnia: — do — zł. Broma loco 720, Hamburg loco 730, na listopad 730, na listopad-grudzień 745; Antwerpia: na listopad 18 1/2, Nowy-York: 8, Filadelfia 8 1/2.

### Sesja sejmowa.

Posiedzenie piąte z d. 1. grudnia.

W uzupełnieniu wczorajszego sprawozdania sejmowego — podajemy dziś dyskusję, przeprowadzoną nad wnioskami komisji w sprawie obrony rolniczej produkcji krajowej.

W dyskusji tej zabrawszy głos p. Męciński Józef przytoczył szczegółowe daty i dokumenta na poparcie wniosków komisji, i nadmieniał, że zadekretowanie krzywdy dla Galicji dzieje się na podstawie opinii, że znajdujący się spory w życie galicyjskim, chociaż w ilości tak małej jak 20 granów na cetnar metryczny, ma być zdrowiu ludzkiemu szkodliwy. Jak państwa wychodziły na jenerałnym przedsiębiorstwach, uczą dzieje. Mowca powołuje się na pisma 12. oddziału ministerstwa wojny i odczytuje list otrzymany właśnie dziś w tej sprawie, w którym osoba bardzo dobrze poinformowana donosi, że wyszło rozporządzenie, aby nawet owsa galicyjskiego nie kupować dla armii z powodu lichoty, i takowy będzie sprzedawany z Rumunii (zapewne przez Ahelesa). Jestto oczywiście krzywda ze strony organów intendentury. List ten przedstawi mowca marszałkowi z wyrażeniem żróda. Izbie zaś gwarantując pod słowem poselskiem, że piszący daje gwarancję prawdziwości twierdzenia. (Brawa i wielka sensacja.)

P. Chrzanowski konstatuje, że z sumy 50 MILIONÓW przeznaczonej na dostawę dla wojska, przewidywaniem producentów krajowych ma być prawo korzystać. Na liczne petycje, które w tej mierze podawano do delegacji wspólnych, ministerstwo wojny uznało i rozporządziło, aby intendentury czyniły zakupną z pierwszej ręki od producentów. Wobec szczegółów, przytoczonych przez posta Męcińskiego, wnosi mowca rezolucję dodatkową, aby rząd zbadał, z jakich powodów polecenia ministerstwa nie są wykonywane.

Namiestnik Zaleski oświadcza, iż zaskożony dyskusją, nie może dać wyjaśnień wyczerpujących. Wierzy, iż daty przytoczone przez posta Męcińskiego są autentyczne, ale mimo to nie może przyznać, aby miała zachodzić, jak się poeł wyraził, szykana. Wobec twierdzenia, jakoby z góry wykluczone o zboże galicyjskie od dostaw, przytacza namiestnik rozporządzenie ministra wojny z d. 29. marca b. r., gdzie nakazano w pierwszej linii zakupować tylko „intendentes Produkt”. Nie wie, jak w Krakowie, ale lwowska intendentura właśnie dziś zakupiła 20 tysięcy cetnarów metr. żyta i 9.000 cetn. mrowca. Co do przymieszek, to intendentura lwowska przypuszcza ich 3%, pret. bez względu czy groszek, kakol, sporsyz itp. Uchwała ewentualna Izby, jako rzecz bardzo ważna, będzie natychmiast przedstawiona rządowi.

P. Wajgel upatruje w manipulacjach tych proste nadużycie, i popiera rezolucję komisji.

P. Roman z c. u. k. popiera je również, albowiem tyczą się one solidarnego interesu chłopów i pańów.

P. Męciński odpowiadając p. namiestnikowi, nadmienia, że nie czynił zarzutu intendentur w Krakowie i w Lwowie, a o tej ostatniej nawet nie wspominał. Zarzuty tyczą się tylko 12. oddziału ministerstwa wojny. Co do ostatniego zakupu zboża w Lwowie, o którym mówił p. namiestnik, to należałoby stwierdzić, czy jest ono produktem krajowym, czy produktem z zagranicy kraju sprzedawanym.

P. Wodziecki i Ludwik oświadcza się przeciwko dodatkowej rezolucji p. Chrzanowskiego. Nadużycia są niewątpliwe. Dzieje się tak, iż od producenta nie przyjmują wprost, a od liweranta ten sam towar jest przyjmowany. Fakt taki nie byłby miły ten skutek, że zjednoczą producentów, i wszystkie tego rodzaju fakty dostawać się będą do wiadomości.

P. Bapaport ubolewał, że władze naczelne mając do czynienia czasem istotnie z faktem jakiego nadużycia, generalizują go i odsądają cały kraj od korzyści z dostaw.

Po przemówieniu jeszcze p. Chrzanowskiego i sprawozdawcy, przyjęto wnioski komisji, odrzucając słabą większością rezolucję p. Chrzanowskiego.

Z kolei referował p. Wład. Baden i o koncesjach na pobór myt.

Przyzwolono je: Radzie pow. w Limanowej na drodze pow. Kamienicko-Stopnickiej. Radzie pow. w Kaluskiej na drodze pow. z Majdanu do Kolbuszowej. Radzie pow. w Wadowicach: od mostu na rzece Skawie przy drodze Wadowicko-Ozarnobowickiej, od mostu na rzece Skawie w Zembrykach. Radzie pow. w Nowym Sączu: na drodze pow. Krzyżówka-Muszynka, na drodze pow. Krzyżówka-Krynica, i Krynica-Muszynka. Radzie pow. w Rudkach na drodze pow. Komarzańsko-Gródzkiej. Radzie pow. w Krośnie od mostu na

rzece Włatoku przy drodze z Krosna do Korczyny. Wydziałowi kraj. na rzecz funduszu konserwacyjnego drogi gminnej Nowy-Targ-Zakopane. Wydziałowi pow. w Dolinie na rzecz utrzymania drogi Dolnińsko-Węgierskiej. Obszarowi dworskiemu w Brzeźnicy-Radwańskiej. pow. Wadowickiego, wspólnie z obszarem dworskim w Czernichowie, od przewozu przez rzekę Wisłę. Gminie w Tyrawie Solnej, pow. Sanockiego, od przewozu przez rzekę San. Obszarowi dworskiemu w Tropiu, pow. Nowo-Sądeckiego, od przewozu przez rzekę Dunajec. Obszarowi dworskiemu w Ulwówku pow. Sokalskiego, od przewozu przez rzekę Bug. Gminie w Dobrowlanach, pow. Kuluskiego, od przewozu przez rzekę Łomnicę. Obszarowi dworskiemu w Kutkorzu, pow. Złoczowskiego, od mostu na rzece Peltwi. Obszarowi dworskiemu w Wiktoria, pow. Stanisławowskiego, od mostu na rzece Łukwicy. Gminie w Kamionce Strumliowej, pow. Kamionecznego, od mostu na rzece Bugu i od mostów na rzece Kamionce.

Na tem przerwał marszałek porządek dzienny o godz. 1 1/2.

Odczytano jeszcze wniosek p. Skałkowskiego o usunięcie niewłaściwości przy wymiarze i śledzaniu należności prawnych.

Marszałek zawiadomił, iż hr. Golejewski z powodu zajęcia na początku posiedzenia, złożył przesłostwo komisji petycyjnej, i że ukonstytuowała się komisja lustracyjna, wybierając ks. Isakowicza przewodniczącym, Marchwiczyńskiego zastępcą, Lasockiego sekretarzem. Następnie posiedzenie w piątek. Porządek dzienny będzie rozestany.

### Ostatnie wiadomości.

Jenerałna dyrekcja austriackiej kolei Południowej rozporządziła, ażeby na wszystkich stacjach w krajach słowiańskich aż do Tryestu znajdowały się napisy słowiańskie obok niemieckich.

Hamb. Corr. otrzymał z Yokohamy następującą depeszę: Okręt „Nautilus” przywiózł tutaj wiadomość, że Niemcy ogłosili protektorat swój nad całą grupą wysp Marszałskich.

### Telegramy „Gazety Narodowej”.

**Wiedeń** d. 1. grudnia. Cesarz przyjmował przedpołudniem arcyksięcia Rudolfa i pp. Jokaja i Weilena na prywatnym posuchaniu. Następnie tronu wręczył cesarzowi pierwsze wydanie dzieła „Austro-węgierska monarchia w słowie i obrazie” z polotną przemową, w której podniósł z wyrazem podziękia za opiekę cesarską, poparcie obu rządów i patriotyczną pilność współpracowników. Dzięki tym czynnikom, powiódło się wydziałowi pokonać wszelkie trudności, a że praca była niemałą, to też dopiero dziś wychodzi w świat pierwszy zeszyt dzieła, które poświęcone patriotyzmowi i uznaniu ojczyzny, lubo podzielonej tylko na austriacką i węgierską połowę, obejmuje jednakże w obrębie tych dwóch części w całej pełni także i wszystkie inne narodowości. Cesarz, widocznie wzruszony, odpowiedział, że patriotyczne to dzieło przyjmuję z zadowoleniem, które powstało z współdziałania wszystkich duchowych sił monarchii. Będzie on z zajęciem śledził dalszego tegoż rozwoju, spodziewając się szczytnego ukończenia.

Potem podał cesarz serdecznie rękę arcyksięcia Rudolfa, która tenże z uszanowaniem ucałował, i wyraził zupełne swoje zadowolenie i dzięki wszystkim współpracownikom.

**Wiedeń** d. 1. grudnia. Rada miejska odrzuciła wypowiedzenie traktatu gazowego i uchwaliła przejście do porządku dziennego nad wnioskiem, żądającym ankiety w sprawie postępowania i rokowań burmistrza z Towarzystwem gazowym.

**Budapeszt** d. 1. grudnia. Izba deputowanych uchwaliła ustawę o uregulowaniu stosunków finansowych w nizinach Temeszu i Begi przez Towarzystwo regulacyjne.

Rząd wniósł projekt rachunkowego absolutorium za pierwszy kwartał r. 1886.

**Budapeszt** d. 1. grudnia. Z okazji jubileuszu otrzymał Tisza telegramy gratulacyjne od hr. Taafego imieniem gabinetu austriackiego i od ks. Reuss, ambasadora Niemiec w Wiedniu. Telegram gratulacyjny cesarzowej Elżbiety opiewa: „Z powodu obchodu dziesięciolecia pomyślniej działalności pańskiej na stanowisku prezydenta ministrów, przyjm pan i moje najszczerze życzenia. Niech Pan niebiosa użyty panu trwałego zdrowia i potrzebnej wytrwałości, ażebyś pan jeszcze w długie lata z jasnym swym poglądem i znaną energią pracować mógł, jako przewódca, około rozkwitu ukołchanej ojczyzny węgierskiej.”

**Berlin** d. 1. grudnia. Posiedzenie rajchstagu niemieckiego; rozprawa nad interpelacją z powodu wydała z Prus. Bismarck odczytuje measz cesarski, oświadcza, że interpelacja ta nie zgadza się z konstytucją Rzeszy (gdź dotyczy tylko Prus; p. r.), rząd przeto musi odmówić swego udziału w sprawie tej interpelacji. Od siebie dodaje Bismarck: „Przeciw usiłowaniam Prus gwoi zapobieżenia dalszemu szerzeniu się polonizmu, nie wolno występować w drodze Rzeszy niemieckiej. Byłoby to sprzecznym z konstytucją rzeszą, pociągać dzisiaj króla pruskiego a jutro króla saskiego przed forum rajchstagu. Nie mogę przeto dać odpowiedzi na interpelację.”

Rajchstag, na wniosek Windhorsta, uchwala ostatecznie, uchylić interpelację z porządku dziennego; przeciw wnioskowi temu głosowała lewica.

W toku rozprawy nad etatem kanclerstwa niemieckiego wraca Windhorst do interpelacji bannicyjnej. Bismarck odpowiada: „Nie należą zgoda do partycularystów. Wszelako gdyby król pruski i rządy związkowe nie wiedziały, że jestem takim stałym obrońcą konstytucji i praw poszczególnych państw Rzeszy, to nigdy by się konstytucja rzesza nie była tak mocno utwierdziła. Konieczności wydała dowiódł w sejmie pruskim. Chodzi w tej sprawie [tylko o kwestię narodowościową. Minęły czasy, gdy się świat po marzylielsku entuzjazmował dla Polaków.”

Hänel (postępowiec) odpiiera przypuszczenie, iż jakoby liberały popierali polonizację. W interer z Alzacji) zastrzega się przeciw posądzeniu, jakoby Alzacyjczy więcej sympatyzowali z zagranicą niż z Rzeszą. Kosielski protestuje przeciw temu, jakoby Polacy byli wrogami Rzeszy i uderza na politykę pruską w Poznanskiem. Minister Bötticher odpiiera posądzenie, iż jakoby Prusy odejmowały prawa Polakom i kierowały się polityką eksterminacyjną. — Etat kanclerstwa i kanclerstwa niemieckiego przyjęto bez zmiany.

**Madryt** d. 2. grudnia. W Fortosa rozlepieno plakaty Karlistów, które nktychmiast uprzatniono.

**Madryt** d. 1. grudnia. Pogrzeb króla Alfonsa został odłożony do 10. bm., a to z powodu, aby dać czas do przybycia reprezentantom zagranicznym.

**Rzym** d. 1. grudnia. Papiież zarządził nabożeństwo żałobne w kaplicy Sykstyńskiej za króla Alfonsa i sam będzie pontyfikował.

**Paryż** d. 1. grudnia. Izba posłów przyjęła pod obrady wniosek o zarezerowanie wszelkich dostaw dla państwa dla przemysłu i rolnictwa krajowego, poczem odczytała się do czwartku.

**Paryż** d. 1. grudnia. Na posiedzeniu komisji dla sprawy tonkińskiej był także obecny jen. Briere de l'Isle, który oświadczył, że pacyfikacja Tonkinu jest sprawą czysto policyjną. Ludność wspierała armię w pacyfikacji kraju przeciwko piratom. Garnizon złożony z 6.000 Francuzów i 12.000 krajowców wystarczą najzupełniej w czasach normalnych. Jen. Briere sądzi, że należy zająć Langson, Caobang i inne punkta.

**London** d. 1. grudnia. Do godziny 10. wieczorem (wczoraj) wybrano 158 konserwatystów, 176 liberałów i 29 Parnelistów.

**London** d. 2. grudnia. Do dziś z rana wybrano 180 konserwatystów, 199 liberalnych i 37 Parnelistów.

**London** d. 1. grudnia. Anglicy wkroczyli bez walki do Mandalaj. Kolonia europejska jest w zupełnem bezpieczeństwie.

### Z teatru wojny.

**Sofia** d. 1. grudnia. Z polecenia ks. Aleksandra, bawiącego na forpoczątach, wystosował minister Canow d. 28. z. m. także do W. wezrya telegram, w którym zawiadamia o krokach, przedsięwziętych przez mocarstwa, mianowicie zaś przez pośrednika hr. Khevenhüllera. Do tego telegramu dołączył książę te same uwagi, które wysłuszczył w okólniku do mocarstw.

**Pirot** d. 30. listopada. Właśnie zebrała się wielka Rada wojenna, w której uczestniczą Karawel i Canow.

Rano przeciągały tłumy miejscowej ludności przed główną kwatery z okrzykami: hurra! Muzyka przygrywała hymn bułgarski. Jeden z delegatów wyraził ks. Aleksandrowi uczucia przychylności dla Bułgarii ze strony mieszkańców i życzenia tychże, aby Pirot był przyłączony do Bułgarii. Książę odpowiedział, że manifestację tę przyjmuje do wiadomości.

**Pirot** d. 30. listopada. Wiadomości z Konstantynopola, że Turcja przychylna jest bezpośrednio traktowaniu z Bułgarią, zostały tu przyjęte z wielkim zadowoleniem. Sądzą z tego powodu, że kwestia rumelijska dojdzie do rozwiązania, gdyż usiłowania rumelijsko-bułgarskiej ludności, która właśnie zadokumentowała unię na polu bitwy, gdzie 30.000 Rumeliotów bronili Bułgarii przeciw Serbii — nie mogą być teraz pominięte milczeniem. Mocarstwa zaś, mają swój interes w tem, aby kwestję jak najprędzej rozstrzygnąć, której dłuższe trwanie może zamęcić międzynarodowe stosunki.

**Pirot** d. 30. listopada, popołudniu. Oficer serbski przywiózł oświadczenie, że korpus serbski pod Widdynem nie otrzymał na czas rozkazu do zaprzestania kroków nieprzyjacielskich, gdyż ostatnia stacja telegraficzna oddalona o siedm godzin od kwatery głównej jenerała Leszjanina. Obecnie jest zawieszenie broni na wszystkich punktach, a pozostaje tylko kwestja zamianowania delegatów do rokowań nad zawieszeniem broni i pokojem.

**Pirot** d. 30. listopada. Linia demarkacyjna została dziś wytyczona. Na wystosowane wczoraj do serbskiego sztabu jenerałnego zawezwanie, do mianowania pośrednika pokojowego, nie ma dotąd odpowiedzi. W kolach wojskowych sądzą, że Serbia chce tylko zyskać na czasie, aby zreorganizować swoją armię.

**Pirot** d. 2. grudnia. Wczoraj rano doszło tu do serbskiej strony zawiadomienie, że król wyznaczył pułkownika Milanowicza jako pełnomocnika do prowadzenia układow nad zawieszeniem broni. Tenże przybydzie tu dziś. Zwiększenie Serbii powołuje nienkontentowanie. Sądzą, że wywołanie się Serbów z dystryktu widdynskiego, postawi Bułgarzy jako pierwszy warunek.

**Niez** d. 1. grudnia. Wbrew doniesieniom bułgarskim o rzekomym ataku wojsk serbskich na Widdyn w nocy dnia 28. z. m., po zaprzestaniu kroków nieprzyjacielskich — o czem Canan zawiadomił reprezentantów mocarstw w Sofii następujący biec spraw jest autentyczny.

Bombardowanie Widdyna przez Serbów, dnia 28. trwało do godziny 6tej wieczorem, podczas gdy zawieszenie broni nastąpiło już o godzinie 3. popołudniu, o csm jednakże mógł jenerał Leszjanin dopiero później (?) być zawiadomiony.

Po godzinie 6tej nastąpiła zupełna cisza, która jednakże ku największemu zdziwieniu wojsk serbskich została przerwana o godzinie 10. w nocy niespodzianym, jednogodzinnym ogniem dział i karabinów. Bułgarzy usiłowali zrobić wypad przy moście fortcznym, zostali jednakże odparci. Według autentycznych raportów niema zatem ani mo wy o ataku Serbów, raczej mają już powod do zażalenia, że Bułgarzy zrobili wypad już po zawieszeniu broni.

**Niez** d. 2. grudnia. (Wiadomość urzędowa.) Pomimo ułożonego przed dwoma dniami zaprzestania kroków nieprzyjacielskich i pomimo, że Bułgarzy byli zawiadomieni o tem przez komendantów serbskich, nastąpił wczoraj rano niespodzianie napad bułgarski na pozycje serbskie pod Vlasina, wykonany przez 2 bataliony piechoty i 1 szwadron kawalerji. Napad ten odparli Serbowie, których dowódzca niemal przed samym napadem zawiadomił Bułgarów o zaprzestaniu kroków nieprzyjacielskich.

**Belgrad** d. 1. grudnia. (Doniesienie Polt. Corresp.) Wszyszy ministrowie udali się do Niżu na naradę. Odjechał tam także jenerał Horwatowicz, dotychczasowy poseł serbski w Petersburgu. Gromadzenie wojsk na granicy trwa dalej.

**Ateny** d. 1. grudnia. Z powodu uporeczywych postęzków o chwieniu się większością parlamentarneją postawił przez gabinetu Delljannis w Izbie posłów kwestję zaufania i oświadczył, że rząd będzie prawdopodobnie musiał domagać się rozszerzenia władzy.

Trikupis oświadczył na to, że opozycja nie zmieni swego stanowiska poczem Izba zawotowała zaufaniem do gabinetu 167 głosami przeciwko 12. Zwolnienicy Trikupisa wstrzymali się od głosowania.

**Konstantynopol** d. 2. grudnia. (Doniesienie urzędowe.) Komisarze turecy Lehib i Gaalen efendi, zostali dobre przyjęcie na granicy rumelijskiej. Odjechali oni pod eskortą 20 żandarmerów i jednego oficera do Filipopola.

**Konstantynopol** d. 2. grudnia. Wbrew wszelkim oczekiwaniam, skończyła się wczorajsza konferencja absolutnie na niczem.

**Petersburg** d. 1. grudnia. Carski rozkaz dzienny dla wojskowości wypowiada, że car śledząc z wielką uwagą wypadki na widowni wojennej z przyjemnością zauważał świetny rezultat uczciwej i pożytecznej działalności, moskiewskich oficerów, którym utworzenie i wykastalenie bułgarskiego i wschodnio rumelijskiego wojska powierzone było. Głęboko zasmucony bratobójczą wojną, musi jednakże car przyznać pochwały godną odwagę, zaparcie się, wytrwałość i zamiłowanie porządku wojsk bułgarskich i rumelijskich.

Car wyraża z zadowoleniem swoje przekonanie, że rozsądna i pełna zaparcia się działalność moskiewskich oficerów przyczyniła się do wpojenia w tę młodą armię przytomność wojskowych i ducha wojowniczego, uwieczonych militarnem powodzeniem i wypowiada swoją podziękę wszystkim jenerałom i sztabowym oficerom, którzy służyli w bułgarskiej i rumelijskiej armii.

(Powyzszy ukaz carski ma w tej chwili szczególniejsze znaczenie, nie tyle w odniesieniu teoż do oficerów moskiewskich i do armii bułgarskiej, ile raczej do Serbii i jej wojskiem i tymi wszystkimi, którzy się nią opiekują. Prz. Red.)

**Petersburg** d. 1. grudnia. Dzienniki okazują w zapatrywaniu swoim pewną troskę z powodu jawnego już teraz przechylenia się Austro-Węgier na stronę Serbii i zapytują jak się wobec tego zachowa Rosja, która postępując sobie lojalnie odmawia Bułgarii wszelkiego poparcia.

Z powodu misji hr. Khevenhüllera, zapytuje *Nov. Wremia*, w jakim związku stoi ten krok rządu austro-węgierskiego z jednomyślnością trojcesarskiego przymierza. Dziennik ten obawia się, że zawieszenie broni potrwa tylko tak długo, pokąd król Milan, dzięki austriackiej pomocy nie zbierze sił do dalszej walki.

**Przyjechali do Lwowa** d. 2. grudnia 1885.

Hotel ZORZA: Książę E. Radziwiłł z Poznania, J. Maniewski z Czechni, W. Czajkowski z Medwedowic.

Hotel FRANCUSKI: W. Niezabitowski z Łanek, A. Szezepański z Laszek, F. Jarnutowski z Żalanowa, E. Piasecki z Podwysokiego, J. Kellerman z Kanczugi, Kassel z Wrocławia, M. hr. Fredrowa z Dubanowic.

Hotel EUROPEJSKI: A. Wojczyński z Jądwięgi, K. Rostropowicz z Rosji, K. Herling z Wiednia.

Hotel LANGA: E. Uderski z Stryja, O. Harnisch z Berlina, H. Hahan z Wiednia, dr. J. Rosner z Białej.

Hotel ANGIELSKI: G. Bobrowski z Tyśmienicy, N. Obrebski z Lisek, J. Strutyński z Kozówki.

### W teatrze hr. Skarbka.

We środę dnia 2. grudnia 1885.

### MONTJOYE

komedia w pięciu aktach Oktawiusza Feuillet'a.

Początek o godz. 7mej.

C. k. jenerałna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

### Wyciąg z rozkładu jazdy

wazny od dnia 1. października 1885

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 1. min. 5 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Chyrowa, Stryja. — O godz. 8 min. 5 przedpołudniem z Zwardonia, Chyrowa, Stryja O godz. 4. min. 15 po połud. ze Zwardonia, Chyrowa Stryja, Stanisławowa, Husiatyna.

**Lwów**, z Izby handlowej d. 27. listopada 1885

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg osobowy: o godz. 7 min. 10 rano do Stryja. — O godz. 11 min. 25 do Stryja, Chyrowa, Stanisławowa, Husiatyna. — O godz. 7 min. 10 wieczór do Stryja, Chyrowa, Zwardonia.

Przyjazd do Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 8 min. 35 przed południem z Husiatyna. — O godz. 9 min. 2 przed połud. ze Zwardonia, Stryja. — O godz. 5 min. 37 po połud. z Husiatyna. — O godz. 5 min. 51 po południu ze Zwardonia, Lwowa, Stryja.

Odjazd ze Stanisławowa:

Pociąg osobowy: o godz. 9 min. 40 przed południem do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 10 min. — przed południem do Husiatyna. — O godz. 6 min. 28 wieczór do Stryja, Lwowa, Zwardonia. — O godz. 6 min. 50 wieczór do Husiatyna

### POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:

podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa . . .	*10.46	4.05	—	8.	4.50
Do Podwołoczysk . . .	10.27	* 5.56	—	—	12.35
„ (z Podzamcza) . . .	10.58	—	—	* 6.07	1. 9
o Czerniowiec . . .	—	11. 6.	—	* 6.20	12.20

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa . . .	9.27	* 6.36	11.33	7.50	—
Z Podwołoczysk . . .	*10.26	3.05	—	3.50	—
„ (na Podzamcze) . . .	*10.12	2.38	—	3.20	—
Z Czerniowiec . . .	*10.05	3.35	—	3.30	—

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa . . .	5.10	9.33	*6.46	2.33	—
Z Wiednia . . .	*8.30	9.50	7.26	9.45	—
Z Warszawy . . .	*8.30	—	—	9.46	5.27
Z Prus . . .	*8.30	9.46	—	—	3.15

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa (z.pestz.) . . .	*9.13	10.57	6.12	—	10.46
Do Wiednia (z. prg.) . . .	5.40	*6.55	6. —	9.30	3. —
Do Prus . . .	5.40	*6.55	—	8.15	9.36

\* Gwiazdki są oznaczone pociągi pospieszne.

W obwodkach oznaczonych □ są godziny noone, t. j. zóstejad wieczór do szóstej rano.

### Z Izby handlowej i przemysłowej.

LWÓW d. 2. grudnia 1885.

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego placą żądają bez dywidendy

Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k. 227 50 231 —  
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a. 225 — 227 —  
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a. 273 — 277 —  
„ kred. galic. 200 zł. w. a. 225 — 230 —

2. Listy zastawne za 100 zbr.

bez kuponu bieżącego:

Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	99	—	100 —
„ „ „ 4 „ „	90	40	91 40
„ „ „ 5 „ „ okres.	99	—	100 —
„ „ „ 4 1/2 „ „	87	25	88 25
Banku krajowego 4 1/2 „ w. a.	91	50	92 50
Banku hyp. galic. 6 „ „	101	50	102 50
„ „ „ 5 „ „	96	50	97 50
„ „ „ 5 wyl. z 10% prm	98	65	99 65

3. Listy dłużne za 100

